

To wszystko tylko z drewna

Pod takim tytułem „Harburger Anzeigen und Nachrichten” z dnia 24.8. zamieścił obszerny artykuł o polskim wybitnym rzeźbiarzu zamieszkałym od dwudziestu lat w Hamburgu, panu Janie de Weryhu Wysoczańskim.

Okazją do odwiedzin w jego hantbrurskiej pracowni były przygotowania do otwarcia wystawy, na której znalazło się 65 prac wykonanych w drewnie.

Zdawać by się mogło, że jest ono materiałem łatwym w obróbkę, które pod umietyjnym ruchem rąk zaopatrzonych w odpowiednie narzędzia przybiera kształty, formę, wzór bliski wyobraźni jego twórcy. Tymczasem koncepcja i fantazja artysty mogą przemówić siłą nieoczekiwaną, wprowadzić w zdumienie, wywołać fascynację i niepokój.

Mówi się, że drzewa umierają. Okazuje się, że można je odrodzić, bo żyją latami z ludźmi, i to nie tylko jako meble kilkusetletnie, ale i jako rzeźby bądź formy, instalacje i koncepcje artystów uporządkowane, choć tak indywidualne.

Jan de Weryha Wysoczański uważa, że drzewo jest bliższe człowiekowi, bliższe poprzez nieustanne z nim obcowanie, i to w każdej porze roku, życia czy dnia. Ono rzuca cień, udziela chłodu, ochrania, zmienia barwy, rozrasta się lub nie wiezieć czemu marnieje. Drzewo jest tym, co człowieka zawsze zadziwia, bo tak jak i on sam - ma korzenie, korąg i ramiona.

Pamiętajmy, że drzewo jest symbolem królewskości, piękna, poezji, wiedzy. Jako najpotężniejsza roślina symbolizuje w wielu kulturach istoty boskie albo miejsce przebywania bogów i dlatego bywa przedmiotem czci, zwłaszcza jako połączyciel podziemnych sił chłonicznych i niebiańskich sfer kosmicznych. Drzewo, to symbol sprawiedliwości, Bogowie, władcy, feudalowie odbywali sądy pod potężnymi drzewami.

Ileż istnieje możliwości operowania nim, by wywołać rozmaite odczucia? Kamień jest zawsze zimny, drewno niesie ciepło i zapach. Kto by pomyślał, że ma tyle kolorów, że można je ułożyć w mozaiki i wzory, jakby malowało się pędzlem. Drewno to nie tylko pnie, kłocę i bele, ale i wióry, kawałeczki pocięte niczym frytki, zapalki, ścinki. Ułożone przez artystę nabierają życia, są obrazami, które zdają się mówić, iż świat jest pełen wielu możliwości, a my sami jego odkrywczymi.

Jakże pięknie powiedziała na werniszu tej wystawy pani Christina Weiss, senator ds. kultury Hamburga - natura jest pełnią istnienia, a obcowanie z nią zawsze budzi pozytywne relacje i umacnia nas w poczuciu siły.

Wystawa wzbudziła zainteresowanie. Tytuł wspaniałych gości nie spotyka się często przy takich okazjach. Z uwagą wysłuchano przemówienia konsula generalnego, pana Mieczysława Sokółowskiego. Obecni byli także konsul ds. Polonii dr Dorota Lewandowska i konsul ds. kultury Witold Krzesiński. Licznie przybyli Niemcy podkreślali w rozmowach zasługi polskiej placówki dyplomatycznej na polu upowszechniania i przybliżania polskiej kultury w tym rejonie.

Słowo wstępne do katalogu, jaki ukazał się z okazji hantbrurskiej wystawy, jest autorstwa pana dr Helmuta R. Lepplena. On też zabrał głos na uroczystości. Zwrócił uwagę na formę prac, na skojarzenia, jakie wywołują stocchi wiórów i drzewnych ogrodów. Podobne są kopczykom kartofli, drzewa złożonego na opał, przypominają ziemię wysypianą pod uprawę na zagony. Kolistość form kieruje myśli ku kręgom kulturowym, ołtarzom stawianym od wieków na troście o istnienie i byt. Wystawa wywołuje wiele skojarzeń. Przede wszystkim myślimy o

świecie, któremu sami zgotowaliśmy zagrożenie, w którym zapominamy o tym, co najważniejsze, o życiu, trwaniu, stawianiu czoła przeciwnościom.

Otwarcie wystawy uświetnił koncert doskonałych oboistek pań Jöen Arnecke i Almut Meschendörfer.

Wystawa Jana de Weryhu Wysoczańskiego odbyła się w ramach obchodzonych w tym roku Dni Kultury Polskiej w Hamburgu w roku 2000. Z podkreśleniem, iż to tysiąc lat niemiecko-polskiego sąsiedztwa.

Tu już nie chodzi o to, by prezentować nasz dorobek, ale by stwarzać okazje do spotkań, do rozmów i zawierania znajomości.

Prace pana Jana de Weryhu Wysoczańskiego były niejednokrotnie wystawiane w Hamburgu. Rozgłos przyniósł mu projekt pomnika ku czci poległych w obozie Neuengamme i należących doń podobozach na terenie Hamburga, Szwecjiki Holstynu i Dolnej Saksonii.

Przypomnę tylko, że 1 września ubiegłego roku odsłonięto monument upamiętniający tych, którzy po upadku Powstania Warszawskiego zostali wywiezieni do Hamburga i w jego okolicy, i ponieśli tu męczeńską śmierć.

Wystawa przy Schlachthofstrasse 3 w Harburgu (w pobliżu dworca Harburg) czynna będzie do 25 września w godzinach od 15.00 do 19.00.

Jej wyjątkowość, to miejsce będące fabryczną halą przystosowaną dziś dla potrzeb artystów. Tylko w takiej scenarii prace rzeźbiarza przemawiają siłą, jaką każdego poruszy.

Sława Ratajczak

28.8. - 10.9.2000

HAMBURG

KURIER

256/16